



Jezuici *Nasze
Wiadomości*

nr 17

*Radości i pokoju serca płynących
ze zmartwychwstania Jezusa Chrystusa*

Redakcja

IHS

Jezuici *Nasze* *Wiadomości*

12 marca 1999

Spis treści

Drodzy czytelnicy	4
Generał jezuitów – życiorys	5
Relacja z pobytu o. Generała w Polsce	6
Rozmowa z o. Prowincjałem	16
Sarajewo	22
Kursy językowe	24
Kraków (lipiec)	24
Francja	25
Irlandia	27
Niemcy (Monachium)	28
Niemcy (Rhede)	29
Kraków (wrzesień)	30
Kronika	31

Drodzy Czytelnicy!

Pozdrawiamy Was bardzo serdecznie i dziękujemy za wszelkie dowody pamięci z Waszej strony, za życzenia świąteczne i noworoczne. Krąg Czytelników *Jezuici – Nasze Wiadomości* poszerza się, również za Waszą przyczyną.

Oto przekazujemy Wam kolejny numer naszego pisma.

W październiku 1998 r. przebywał w Polsce przełożony generalny naszego zakonu, o. Peter-Hans Kolvenbach SJ. Była to druga wizyta o. Kolvenbacha, jako Generala jezuitów, w Polsce. Jej trasa wiodła przez Kraków, Częstochowę, Warszawę i Gdynię. Przedstawiamy nie tylko relację z pobytu Przełożonego Generalnego w Prowincji Polski Południowej jezuitów, ale także fragmenty wypowiedzi o. Generala, głównie z inauguracji roku akademickiego na Wydziale Filozoficznym TJ w Krakowie. Jednym z ważnych akcentów wizyty o. Generala było sympozjum poświęcone o. Maksymilianowi Rylle SJ

(1802–1848), polskiemu jezuitcie, zmarłemu przed 150 laty. Co wiąże ze sobą o. Ryłło i o. Kolvenbacha? Otóż pierwszy z nich jest założycielem katolickiego Uniwersytetu św. Józefa w stolicy Libanu (Bejrucie), drugi z kolei przez

wiele lat był profesorem tej uczelni. O. General, czego dał wyraz, czuje się bardzo związany z postacią o. Ryłły.

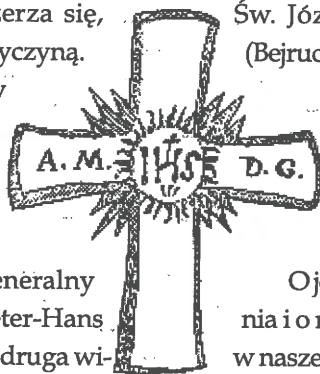
O jezuickim stylu kierowania i o roli jezuitów, zwłaszcza w naszej części Europy opowiada przełożony Prowincji Polski Południowej o. Adam Żak SJ.

Paweł Brożyniak SJ wspomina swój pobyt z grupą jezuitów pomagających ludności w dawnej Jugosławii, w trudnym okresie odbudowy zniszczonego kraju.

A poza tym znajdziecie Państwo w tym numerze *NW*: relacje o kursach językowych w kraju i za granicą oraz kalendarium kolegium krakowskiego.

Życzymy miłej lektury!

Redakcja



Generał jezuitów

O. generał Peter-Hans Kolvenbach urodził się 30 listopada 1928 r. w Druten, niedaleko Nijmegen w Holandii, około 25 km od granicy niemieckiej. W roku 1947 zdał maturę w Nijmegen w klasie o profilu nastawionym na nauki ścisłe.

Po rocznym studium łaciny i greki został przyjęty do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego (7 września 1948 r.). Filozofię studiował w Nijmegen (1951–1954). 10 września 1958 roku opuścił swoją ojczyznę i udał się z grupą jezuitów holenderskich na Bliski Wschód. W Bejrucie podjął studia teologiczne na Uniwersytecie Św. Józefa. Tam też, 29 czerwca 1961 r. został wyświęcony na kapłana w obrządku ormiańskim, z myślą o pracy wśród miejscowej ludności. Po ukończeniu teologii studiował językoznawstwo i język armeński w Bejrucie oraz w Paryżu. Następnie wykładał w stolicy Libanu, pełniąc jednocześnie odpowiedzialne funkcje na tamtejszej uczelni. W 1967 r. od-

był trzecią probacją w USA (ostatni etap formacji, kiedy to jezuita raz jeszcze powraca do źródeł swojej duchowości, przed ostatecznym wcieleniem w ciało Towarzystwa). Potem o. Kolvenbach powrócił na Bliski Wschód, gdzie pracował jako profesor i kapłan diaspory Ormian.

W latach 1974–1981, jako przełożony Prowincji Bliskowschodniej, był świadkiem wieloletniej wojny

w Libanie. Ten zbrojny konflikt pochłonął wiele ofiar także pośród jezuitów. 1 listopada 1981 r. o. Kolvenbacha mianowano Rektorem Papieskiego Instytutu Orientalnego w Rzymie oraz członkiem Papieskiej Komisji do spraw Dialogu z Kościołami Wschodnimi. W

latach 1974–1975 brał udział w XXXII Kongregacji Generalnej naszego zakonu. Na XXXIII Kongregacji Generalnej, 13 września 1983 roku został wybrany przełożonym generalnym Towarzystwa Jezusowego.



Z pobytu o. Generała

O. Peter-Hans Kolvenbach SJ przybył do Polski 6 października 1998 r. Towarzyszyli mu o. asystent Bogusław Steczek SJ i profesor Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie o. Edmond Farahan SJ. Ten ostatni wygłosił referat na sympozjum o polskim jezuitcie działającym w ubiegłym stuleciu na Bliskim Wschodzie – o. Maksymilianie Ryłło SJ.

Wizyta rozpoczęła się z dużym poślizgiem. Nad Krakowem wisiały ciężkie chmury i kursowy samolot, którym podróżował o. Generał zamiast lądować w Balicach zmuszony był lecieć aż do Warszawy. Ze stolicy o. Kolvenbach i towarzyszący mu jezuitci przyjechali do Krakowa pociągiem.

Kilka godzin później, w Kurii Prowincji Krakowskiej nasz Przełożony Generalny gościł na kolacji ks. kardynała Franciszka Macharskiego.

Wizyta w Krakowie zbiegła się z inauguracją sześćdziesiątego szóstego już roku akademickiego na Wy-

dziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego. Przy tej okazji odbyło się sympozjum upamiętniające 150 rocznicę śmierci polskiego jezuitę o. Maksymiliana Ryłły. Był on misionarzem i założycielem Uniwersytetu Św. Józefa w stolicy Libanu, Bejrucie. Postać o. Ryłły jest bliska o. Generałowi, który przez wiele lat pracował na tym uniwersytecie.

inauguracja roku akademickiego

Uroczysta msza św. o godz. 9⁰⁰, której przewodniczył o. Kolvenbach oraz inauguracja roku akademickiego, miały miejsce następnego dnia – 7 października. Przełożony Generalny wygłosił homilię w języku francuskim, odwołując się do fragmentu Ewangelii z tego dnia (Łk 11, 1–4). Powiedział on między innymi:

Podczas uroczystego rozpoczęcia roku akademickiego Ewangelia proponuje nam modlić się słowami, których nauczył nas sam Chrystus. Nie rozpoczynamy więc tego roku modlitwą po-

chwalną za otrzymane dary intelektualne, które otrzymaliśmy od Pana, ani też modlitwą kontemplującą tajemnicę Boga w tym, czym On jest, ani rozważaniem tajemnicy osoby ludzkiej w świetle tego, czym ona się staje, ani nawet bezinteresownym hymnem uwielbienia, podkreślającym wspaniałości życia i miłości, które nam Stwórca powierzył. Nie! Zaczynamy nasze studia i pracę naukową modlitwą, która wydaje się być ostatnią pomiędzy różnymi rodzajami modlitwy, bo modlitwą bezinteresownej prośby, już to modlitwy godnej, już to wyrażonej na sposób merkantylny, ponieważ ży-

cie niesie ze sobą także wiele wymagań bardzo przyziemnych. Bóg, który wie, co kryje się we wnętrzu człowieka, sugeruje nam modlitwę, która składa się z pięciu, sześciu czy siedmiu prośb, a komentując tę modlitwę Jezus zachęca nas, abyśmy prosili, wciąż usilnie prosili, w porę i nie w porę, podczas nocy, nieskończoną ilość razy, jak mówi Ewangelia. Zastanawiając się nad tą modlitwą mądrość ludzka dochodzi do następującego wniosku: dawanie nas dowartościowuje i wywyższa, a ofiarowywanie czegoś jest w istocie obdarowywaniem nas samych.

Eucharystia zgromadziła za-



O. General wita o. Jana Popiela, prowincjała w latach 1973 – 1977

równy wykładowców i studentów naszej uczelni jak również wielu współbraci zakonnych. Wśród zebranych gości byli między innymi: wojewoda krakowski Ryszard Masłowski, prezydent Krakowa Józef Lassota, oraz konsul generalny Republiki Federalnej Niemiec Lauridis Holscher z małżonką. Specjalnie na tę okazję przybył do Krakowa o. Bernd Franke SJ, przełożony Prowincji Monachijskiej Towarzystwa Jezusowego.

Po mszy św. głos zabrał o. dziekan Henryk Pietras SJ. Poinformował zebranych, że Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego w Krakowie zostanie wkrótce przekształcony na Wyższą Szkołę Nauk Humanistycznych i Społecznych 'Ignatianum'. Wykład inauguracyjny, poświęcony o. Rylle wygłosił po francusku sam o. Generał. Każdy z uczestników uroczystości otrzymał tekst przetłumaczony na język polski.

polski jezuita na Bliskim Wschodzie

Postać o. Ryłło – mówił o. Generał – nie może nas nie intrygować: w

rzeczy samej ubrany na modłę turecką, w zużyty płaszcz i biały turban, przedstawia nam się jako całkowicie zintegrowany z obyczajami i zwyczajami Bliskiego Wschodu. Jego portret chowa wstydliwie krzywą szablę, zawieszoną u boku i pozostałą broń, którą Ryłło chętnie nosił dla upodobnienia się do tureckiego kawalerzysty. Zachowała się nawet cała korespondencja z kwaterą główną w Rzymie z gorzkimi skargami na liczne pistolety, które o. Ryłło nosił przy sobie, gdy odwiedzał zapalne punkty Bliskiego Wschodu. Dla usprawiedliwienia o. Ryłły i jego niezwykłego stroju trzeba wiedzieć, że dla Polaków wjazd do Libanu i wielu innych obszarów Bliskiego Wschodu był wówczas zabroniony przez Mahamma da Ali. O. Ryłło musiał więc wykonać swoje delikatne zadanie potajemnie, zaopatrzony w rzymski paszport na nazwisko Pietro Rolli.

O. Generał przybliżył postać tego dziewiętnastowiecznego jezuitę i nakreślił jego rolę w budowie jezuickiego kolegium, które było pomyślane jako centralne dla Azji. Według jego projektu, miało dać ono tamtejszej młodzieży katolickie wychowanie, uwzględniające spe-

cyfikę kultury Bliskiego Wschodu. O. Generał mówił dalej:

Studiując w Rzymie filozofię i teologię o. Ryłto zorientował się, że młodzi studenci z zagranicy mieli duże problemy z przystosowaniem się do warunków klimatycznych i sposobu życia w pełnym wigoru Wiecznym Mieście. Jednak, według niego, największym niebezpieczeństwem było to, że zatracali oni tam swoją kulturę. (...) O. Ryłto okazywał się zawsze niezmiernie otwarty na potrzeby drugiego człowieka w jego kulturze i w swoich projektach edukacyjnych dla centralnego kolegium Azji. Nie wahał się nawet, dla dobra cywilizacji na Bliskim Wschodzie, tym „spustoszo-

nym regionie”, używać rewolucyjnych środków jak na przykład uznania łaciny i greki zgoła nieużytecznymi dla młodzieży bliskowschodniej. O. Ryłto – umysł badawczy i otwarty, uwierzył zbyt łatwo, że otwarcie się islamu na nowoczesność może być droga prowadząca do nawrócenia muzułmanów i Kurdów. Wiemy dzisiaj jak nowoczesność na Bliskim Wschodzie może iść w parze z fundamentalizmem islamskim. Także w tej dziedzinie, mimo swej otwartości na drugiego człowieka jako innego, o. Ryłto mówi językiem swoich czasów.

(...) Co wniósł o. Ryłto realizując swój projekt centralnego kolegium Azji.



Nie będąc filozofem z wykształcenia, studiował, a nawet wykładał filozofię. U progu tego roku akademickiego na Wydziale Filozoficznym mogłoby być rzeczą interesującą porównanie przez kilka chwil systemu filozoficznego, od którego o. Ryłty był uzależniony, i poprzez który tworzył on swoje projekty i wizje, z wyzwaniami współczesnej filozoficznej. Po pierwsze, w czasach

o. Ryłty tomizm był uznawany za bezwzględny wymóg filozoficzny. Funkcjonował jako czynnik jednorodności myśli, może czasem nawet uniformizmu w sposobie myślenia. Dla o. Ryłty dzieło św. Tomasza z Akwinu było bezpośrednią normą pracy filozoficznej i obowiązkowym punktem odniesienia. Kiedy dopiero co odwołany z Bliskiego Wschodu o. Ryłty rozpoczął serię wy-



O. General ze scholastykiem Hovsepem Meliksetianem

kładów na Malcie o prawie do powstań, rokoszów i buntów, czym wzbudził oburzenie miejscowego duchowieństwa oraz swojego Przełożonego Generalnego, odpowiadał po prostu, że odwołuje się do najwyższego autorytetu filozoficznego, tj. św. Tomasza z Akwinu. Nie można więc było już atakować treści jego konferencji i o. Jan Roothan mógł tylko się pytać o stosowność publicznego głoszenia tego, co św. Tomasz w języku łacińskim przeznaczył na użytek uczonych (...)

Kraków i Częstochowa

Po zakończeniu inauguracji i zwiedzeniu uczelni o. Generał wraz z zaproszonymi gośćmi udał się na obiad do refektarza kolegium. Nieco później miało miejsce kilka spotkań: osobno z ojcami i braćmi z terenu całej Prowincji Polski Południowej, ze starowiejskimi nowicjuszami i scholastykami studiującymi w Krakowie.

Następnego dnia rano, o. Generał wraz z towarzyszącymi mu jezuitami pojechał do Częstochowy. Tam złożył wizytę ks. arcybiskupowi Stanisławowi Nowakowi. Po

wizycie na Jasnej Górze o. Kolvenbach odprawił Eucharystię w naszym Centrum Duchowości. W kazaniu poruszył temat bliskości jezuickiej placówki od Jasnej Góry i nawiązując równocześnie do ewangelicznej sceny zwiastowania, mówił:

„Tak” Maryi nie jest nieuniknioną konsekwencją Boskiego monologu, ale owocem dialogu, jakiego Bóg chce dla Maryi i dla nas. Maryja zadaje pytania, nawet jeśli nie wątpi. Pozdrowienie anioła wprowadza ją w zakłopotanie, ponieważ jest zaskakujące: domaga się wyjaśnień, ale bez żądania dowodów. Nie panuje tu atmosfera



Obiad w kolegium krakowskim

nieuniknionego przeznaczenia, lecz uf-
nego dialogu, w którym Bóg wyraża
całe swoje zaufanie dla Maryi z Naza-
retu, przyszłej Matki swojego Syna, a
Dziewica, w postawie wiernej służeb-
nicy, znającej jednak sprawę, zdaje się
dobrowolnie i bezinteresownie na to, co
Bóg dla Niej przygotował. Bóg chce nas
mieć do dyspozycji z poszanowaniem
naszej wolności biorąc pod uwagę na-
sze zalety i ludzkie słabości. Ma do nas
tak wielkie zaufanie, że Jezus nie uznał
za wskazane pozostawienie nam swo-
ich pism, czy też wypracowanych przez
siebie struktur i programów. Zmar-
twychwstały Pan dał nam Ducha, któ-

ry doprowadzi nas do całej prawdy, je-
śli Mu zaufamy za przykładem Maryi.

W tym domu, który w naszych cza-
sach kontynuuje dzieło „Ćwiczeń Du-
chownych”, zwiastowanie Maryi staje
się rzeczywistością odnawianą za każ-
dym razem, gdy delikatnie, w ciszy, w
mocy Ducha, Bóg sam przemawia do
człowieka podczas intymnego spotka-
nia, które pozwoli mu odkryć jego po-
wołanie i osobistą misję.

Po zakończeniu wizyty w Czę-
stochowie o. Kolvenbach udał się
do Warszawy. Uczestniczył tam w
rozpoczęciu roku akademickiego
naszego Wydziału Teologicznego



Od lewej: o. prowincjał Adam Żak, o. General, o. rektor Władysław Gryzło

„Bobolanum”. Brał też udział w obchodach 400-lecia pobytu jezuitów w stolicy Polski. Kolejnym miejscem jego pobytu była Gdynia. Miała tam miejsce inauguracja roku szkolnego Ogólnokształcącym Liceum Jezuitów, obchodzona tym uroczystością, iż o. Generał dokonał poświęcenia nowego gmachu szkoły.

Norbert Frejek SJ



LUBIĘ

lubię wpatrywać się w Ciebie
jak gadzina w owada
hiena w padlinę
niemowlę w matkę
sąsiad w sąsiada
żebrak w bogacza
kobieta w mężczyznę
pracznik w bieliznę
skarbonka w ciułacza
kobyła w furmana
spiker w nadajnik
eskimos w grzejnik
małpiątko w banana
lubię...

Bartłomiej Brząkiewicz SJ



Kołacja z ks. kard. Franciszkiem Macharskim

Generałowie Towarzystwa Jezusowego

- św. Ignacy Loyola, Bask (1541–1556)
Jakub Laynez, Hiszpan (1558–1565)
św. Franciszek Borgiasz, Hiszpan (1565–1572)
Ewerard Mercurian, Belg (1573–1580)
Klaudiusz Aquaviva, Neapolitańczyk (1581–1615)
Mutiusz Vitelleschi, Rzymianin (1615–1645)
Wincenty Carrafa, Neapolitańczyk (1646–1649)
Franciszek Piccolomini, Sieneńczyk (1649–1651)
Aleksander Gottifredi, Rzymianin (1652)
Goswin Nickel, Niemiec (1652–1664)
Jan Paweł Oliva, Genueńczyk (1664–1681)
Karol de Noyelle, Belg (1682–1686)
Thyrus Gonzalez, Hiszpan (1687–1705)
Michał Anioł Tamburini, Modeńczyk (1706–1730)
Franciszek Retz, Czech (1730–1750)
Ignacy Visconti, Mediolańczyk (1751–1755)
Alojzy Centurione, Genueńczyk (1755–1757)
Wawrzyniec Ricci, Florentczyk (1758–1773)



Kasata Towarzystwa Jezusowego 16 sierpnia 1773 r.

Władze zakonne zostały aresztowane i uwięzione. Początkowo nie dopuszczono do kasaty zakonu na Prusach, gdyż protestancki król Prus Fryderyk II

zakazał promulgowania bulii kasacyjnej. Wprowadzono ją dopiero dwa lata później. W Rosji buła nigdy nie weszła w życie. Tam też Towarzystwo mogło działać. Kolejne Kongregacje Generalne Jezuitów, które zbierały się na Białorusi wybierały Wikariuszy Generalnych. 7 marca 1801 r. papież Pius VII uprawomocnił działanie jezuitów na Białorusi. Kongregacja Generalna, która obradowała w Połocku w październiku 1802 r. wybrała nowego przełożonego generalnego.

Gabriel Gruber, Austriak (1802–1805)

Tadeusz Brzozowski, Polak (1805–1820)

7 sierpnia 1814 r. papież Pius VII przywrócił jezuitów na całym świecie. 20 grudnia 1815 roku ukazał się dekret cara Aleksandra I, nakazujący jezuitom opuścić najpierw Sankt Petersburg później zaś (13 marca 1820 r.) całą Rosję.

Alojzy Fortis, Werończyk (1820–1829)

Jan Filip Roothan, Holender (1829–1853)

Piotr-Jan Beckx, Belg (1853–1887)

Antoni Maria Anderledy, Szwajcar (1887–1892)

Ludwik Martin, Hiszpan (1892–1906)

Franciszek Ksawery Wernz, Niemiec (1906–1914)

Włodzimierz Ledóchowski, Polak (1915–1942)

Jan Chrzyciel Janssens, Belg (1946–1964)

Pedro Arrupe, Bask (1965–1983)

General Towarzystwa Jezusowego rezygnuje z pełnienia urzędu w związku z ciężkim stanem zdrowia. Wydarzenie takie ma miejsce po raz pierwszy w dziejach zakonu. O. Arrupe mieszkał nadal Kurii Generalnej w Rzymie i tam zmarł 5 lutego 1991 r.

Peter-Hans Kolvenbach, Holender (1983)

Rozmowa z o. Prowincjałem



*O. Generał pełni rolę
ojcowską wobec całego
zakonu...*

Kim jest o. generał dla jezuitów? Na początku poproszę Ojca o określenie roli przełożonego generalnego Towarzystwa Jezusowego wobec współbraci.

Już w samym pytaniu jest właściwie zawarta odpowiedź. Jako przełożony generalny jest naj-

wyższym przełożonym, wszystkich jezuitów na całym świecie. Ktokolwiek złożył śluby zakonne w Towarzystwie Jezusowym, jest pod jurysdykcją generała. To określa jego rolę wobec współbraci. Jako przełożony wszystkich jezuitów nie może on oczywiście mieć bezpośredniego kontaktu z każdym, ale musi mieć i ma kontakt z całym zakonem, który mu pozwala kierować nim i nadawać mu kierunek w taki sposób, że każdy jezuita odczuje, że to ten generał jest jego przeło-

żonym. Kluczem do tego jest komunikacja o. generała z całym Towarzystwem, głównie przez listy, w których jezuita odnajduje ukierunkowanie swojego zaangażowania, jakie podejmuje w konkretnym miejscu. W ogóle, rola rządów przełożonego generalnego w Towarzystwie Jezusowym i – analogicznie – każdego przełożonego niższego, to rola odpowiadająca wertykalnej strukturze naszego zakonu: o. generał jako najwyższy przełożony zakonny kieruje zakonem poprzez prowincjałów i przełożonych miejscowych.

Każdy z tych niższych szczebli uczestniczy we władzy najwyższego przełożonego i ma wystarczająco uprawnień do realizowania tego kierunku zadań apostoelskich, który o. generał rozeznaje w oparciu o kongregacje generalne i w oparciu o wolę papieża. Rządy w Towarzystwie są rządami ojcowskimi, a nie autorytarnymi, a w związku z tym można powiedzieć, że o. generał pełni rolę ojcowską wobec całego zakonu i tego doświadczyliśmy w czasie jego ostatniego pobytu w Polsce. Oznacza to, że się interesuje, że zna sprawy, które trapią i ra-

dują współbraci w różnych częściach świata, również u nas.

Przez wiele lat przełożonego generalnego Towarzystwa Jezusowego nazywano „czarnym papieżem”. Jak Ojciec sądzi, czy tytuł ten, to produkt literatury antyjezuickiej, czy może raczej najkrótsza definicja generała jezuitów i jego roli w Kościele?

Niezależnie od tego, czy określenie to pochodzi z literatury antyjezuickiej czy z ust ludzi przychylnych, określa ono nie tyle rolę generała, ile jest raczej odbiciem tej szczególnej więzi, jaką zakon ma z każdorazowym następcą św. Piotra. Dlatego można powiedzieć, że nazwa ta jest śladem tego związku, jaki łączy całe Towarzystwo i jego głowę – o. generała – z papieżem.

Św. Ignacy Loyola, założyciel jezuitów, jako generał przebywał cały czas w Rzymie i stamtąd kierował zakonem. W tym stuleciu, o. generał Włodzimierz Ledóchowski mieszkał w Kurii Generalnej, „odgórnie” sprawując rządy. Obecnie, przełożony generalny dużo jeździ po świecie. Poprzedni generał zakonu, o. Pedro Arrupe chyba kilka razy okrążył ziemię wizytując nasze placówki. Czyżby więc ta stara forma rządów, praktykowana za czasów św. Ignacego czy o. Ledóchowskiego, przestała być aktualna? Czy jeżdżenie przełożonego od placówki do placówki, od provin-

cji do prowincji jest już dziś wpisane w styl jego rządów?

Z pewnością jest to podobna zmiana do tej, jaka dokonała się również w stylu pełnienia urzędu piotrowego. Przed pontyfikatem Pawła VI papieże stosunkowo niewiele podróżowali, nie opuszczali Watykanu. Paweł VI rozpoczął podróże, a Jan Paweł II kontynuuje je z dynamizmem, który zadziwia wszystkich. Widać bardzo wyraźnie, że świat stał się mniejszy dzięki środkom transportu i związku z tym, dotarcie do USA, Indii czy do Nowosybirsk jest znacznie prostsze. Do bardziej odległych regionów można dolecieć w kilkanaście godzin. Tego wszystkiego za o. Ledóchowskiego jeszcze nie było na taką skalę.

Pierwszym przełożonym generalnym, który tak mógł podróżować, ze względu na powszechność środków transportu, był o. Pedro Arrupe i od razu to wykorzystał, by pogłębić swoją łączność z całym Towarzystwem. Poza tym wydaje się, że jeśli rządy mają być ojcowskie, to dobrze jest, gdy członkowie zakonu doświadczą troski o. generała. Jest to głębokie przeświadczenie św. Ignacego, iż jezuita winni się odznaczać szczególną więzią z głową swego zakonu. W sensie teologicznym głową jest Chrystus, ale znakiem jedności z Nim jest jedność z przełożonym generalnym. Mieć z nim kontakt osobisty czy

wspólnotowy jest zawsze łaską i doświadczeniem jedności, która jest siłą ciała apostołskiego Towarzystwa.

Ignacy Loyola napisał około siedmiu tysięcy listów, większość z nich jako generał zakonu. Czy jest to używana do dzisiaj forma kontaktu z o. generałem? Jak wygląda dziś, w epoce internetu i odrzutowców, komunikacja między prowincjami zakonnymi a generałem?

W epoce internetu, listy pozostają nadal podstawową i najczęstszą formą komunikacji o. generała z prowincjami i odpowiedzialnymi za różne dzieła apostołskie. Normalne rządy w Towarzystwie są sprawowane dzięki temu środkowi – dzięki listom. Również poczta elektroniczna czy fax to sposoby

przesyłania listów, tyle że niezwykle szybko. Komunikacja jest istotna. Do niedawna na tarasie Kurii Generalnej w Rzymie była zamontowana antena radiowa, bo były takie regiony Towarzystwa z którymi o. generał mógł się porozumiewać tylko za pomocą fal radiowych. Niedawno ją zdjęto, bo już nie ma potrzeby posługiwania się takim środkiem.

Każda forma łączności, jeśli tylko jest potrzebna, by mieć kontakt z głową Towarzystwa, jest wykorzystywana i to w sposób częsty i skuteczny. Myślę, że Towarzystwo odczuwa ten fakt jako dobro. Wyraża się w tym jedność i zależy od tego skuteczność działań zakonu. Oczywiście, prowincjałowie i wielu, wielu innych je-



Podczas spotkania z prowincją

zuitów, ma okazję również do osobistych kontaktów z o. generałem.

Dlaczego generał jezuitów sprawuje swój urząd dożywotnio? To bardzo odróżnia jezuitów od innych zakonów czy zgromadzeń. Dzisiaj nawet biskupi nie piastują swojej funkcji dożywotnio, lecz po ukończeniu 75 lat przechodzą na emeryturę. To upodabnia rządzącego generała do stylu rządów papieskich. Dlaczego św. Ignacemu tak bardzo zależało, aby właśnie w taki sposób ustawić rządy przełożonego generalnego jezuitów?

Jest to związane z tym, że św. Ignacy nie chciał, by częste wybory i przygotowania do nich odwozły jezuitów od działań apostołskich. W związku z tym, jego ideą było to, by generał pełnił swój urząd dożywotnio. Św. Ignacego interesowała jedność i skuteczność apostołska jezuitów a zaangażowanie jezuitów w częste wybory nowego przełożonego, mogłyby się okazać stratą czasu. Przy scentralizowanej formie rządów, jakie są w Towarzystwie, przy takim autorytecie i władzy, jaką posiada o. generał, częste wybory koncentrowałyby Towarzystwo na sobie ze stratą dla zadań apostołskich, do których zostało powołane i które ma pełnić.

Prowincje jezuickie w Europie Środkowo-Wschodniej przeżywają odrodzenie po latach do-

świadczenia wojującego ateizmu. Proszę Ojca, czy w związku z nową sytuacją polityczną w tej części świata, istnieje plan odbudowy jezuickich dzieł apostołskich zniweczonych przez komunizm, a także podjęcia nowych wyzwań, dzisiaj, w dobie wolności religijnej?

W niektórych krajach istnieje problem odbudowy podstawowych struktur zakonnych, całkowicie zniszczonych w okresie komunizmu, jak na przykład w Rumunii, jak – w dużej mierze – w Czechach i na Słowacji, na Węgrzech. Chodzi o to, aby odrodził się zakon zdolny odpowiedzieć na potrzeby apostołskie w aktualnej sytuacji. Nie chodzi o „mechaniczne” odzyskanie dawnych dzieł i struktur. W sporej części krajów byłego bloku istnieje potrzeba odbudowy formacji: nowicjatów, zapewnienia możliwości odbycia solidnych studiów. Nie chodzi o to, by przywracać to, co Towarzystwo utraciło, lecz w nowych warunkach odpowiedzieć na potrzeby Kościoła rozeznawane ciągle na nowo.

Odrodzenie jest zaskakujące i wielkie. Prowincja Rumuńska ma więcej nowicjuszy i scholastyków niż uformowanych jezuitów-kapłanów. By prowincje byłego bloku mogły się odrodzić potrzebują często solidarnej pomocy z zewnątrz, w postaci formatorów, organizatorów apostołatu po to, aby jezuitci

na nowo mogli wrastać na nowo w tkankę Kościoła i służyć Ludowi Bożemu. To odrodzenie jest możliwe przy współpracy wielu prowincji. By wziąć

znów za przykład Prowincję Rumuńską: prowincjałem jest Włoch, ekonomem i magistrem nowicjatu są Polacy, dzieła apostołskie i społeczne prowadzą Austriak i Francuz. Jest to więc zaangażowanie kilku prowincji Towarzystwa.

Jeśli spojrzeć na Rosję, gdzie Towarzystwo z wielką delikatnością szuka sposobu obecności i służenia ludziom, to trzeba powiedzieć, że jest to również zaangażowanie międzynarodowe: jezuitów polskich, niemieckich, francuskich a nawet meksykańskich.

Myślę, że w dobie obecnej stoją przed Towarzystwem ogromne zadania właśnie w tym regionie świata. Stoją one szczególnie przed obydwoma prowincjami polskimi, które przez cały okres komunizmu istniały, rozwijały się, miały powołania, domy studiów, korzystały z takiej wolności, jakiej inne kraje nie miały.

Teraz my jesteśmy zobowiązani do tego, żeby się przyczynić do

odrodzenia Towarzystwa ze względu na misję, którą Towarzystwo ma pełnić i na potrzeby Kościoła. Dlatego Prowincja Krakowska jest zaangażowana w

Rumunii, w Rosji, na Ukrainie. Prowincja Warszawska współpracuje ze Słowacją i z Regionem Rosyjskim. Jeśli chodzi o studia mamy bliską współpracę z Prowincją Czeską i z Regionem Rosyjskim. Scholastycy z Prowincji Czeskiej od

czasów *aksamitnej rewolucji* i przywrócenia struktur zakonnych prowincji, studiują filozofię na naszej uczelni w Krakowie. Część młodych jezuitów z Rosji, Ukrainy i Białorusi odbywa u nas nowicjat i studia filozoficzne. Nasz scholastyk ukończył niedawno roczny staż w Ołomuńcu. Polscy jezuita są zobowiązani do tego – choć nie w sposób wyłączny – by w Europie Środkowo-Wschodniej wnieść swój znaczący wkład w przywrócenie obecności zakonu.

Mamy za sobą doświadczenie komunizmu i w związku z tym jesteśmy w stanie, jeśli wykorzystamy łaskę daną nam przez Boga i jeśli nie zaniechamy używania daru

Ojciec prowincjał Adam Żak SJ urodził się w 1950 r. w Bielsku-Białej. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1966 r. Studiował filozofię w Krakowie, w Monachium i w Rzymie. Teologię studiował w Neapolu i tam otrzymał święcenia kapłańskie w 1976 r. Od 1986 r. wykładał historię filozofii współczesnej na jezuickiej uczelni w Krakowie. W latach 1990-94 był rektorem kolegium jezuitów w Krakowie. O. Żak jest współinicjatorem „Fundacji Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego”. Kilkakrotnie reprezentował Stolicę Apostolską na seminariach KBWE i OBWE. Jest aktywny w dialogu chrześcijańsko-żydowskim i polsko-niemieckim. Od 11 sierpnia 1996 r. jest prowincjałem Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego.

rozumu, mamy szansę wnieść ten wkład w rozeznawanie i odpowiedzi na wyzwania i potrzeby czasu. Staramy się to robić tak, jak potrafimy, korzystając z pomocy o. Generała, który te potrzeby widzi jeszcze lepiej i czasem wskazuje nam kierunek naszego działania i zaangażowania.

Polscy jezuita różnią się od jezuitów z Europy Zachodniej, czy z innych stron świata. Mają swoją historię powołania, formacji, inne doświadczenia w pracy z ludźmi, swoje poglądy na różne sprawy dotyczące problemów Kościoła i świata. Czego więc spodziewa się o. Generał po polskich jezuitach? Czy teraz, po obaleniu komunizmu, czeka nas jakaś specjalna misja w naszym regionie, wolnym od totalitaryzmu?

Bogactwem i siłą Towarzystwa była jest jego różnorodność. Na różnice nie patrzę negatywnie. Są to różnice, które nas ubogacają. Jesteśmy jednym ciałem, które m. in. dzięki o. Generałowi jest pobudzane intensywnie do tego, by zachodziła wymiana myśli, doświadczeń między różnymi częściami zakonu. Inność nie jest przeszkodą lecz pomocą. Jezuita z Europy Środkowo-Wschodniej muszą powoli wyzbywać się kompleksów wobec jezuitów z innych części świata. Dzieła apostołskie jakie prowadzimy a jakie prowadzą jezuita w innych częściach świata są różne, bo inna jest

nasza sytuacja i w różny sposób na nią odpowiadamy, realizując jednak tę samą misję. Towarzystwo nie jest „pod sznurek” w sensie ujednolicenia sposobów działania. Tego nie było nigdy i na szczęście nie ma; myślę, że ta różnorodność na dobre wychodzi zakonowi i ludziom, którym służymy. O. Generałowi zależy na tym, abyśmy byli towarzyszami Jezusa, służącymi Jego misji w takim samym duchu, jaki ożywił św. Ignacego. Byśmy mieli horyzonty uniwersalne, otwarte na potrzeby całego Kościoła, nie tracąc z pola widzenia tego konkretnego, w którym postawiła nas Opatrzność.

W wykładzie inauguracyjnym na naszej uczelni filozoficznej w Krakowie o. Generał pokazał nam na przykładzie jezuita polskiego pochodzenia, o. Maksymiliana Ryłto, który w XIX w. był założycielem uniwersytetu jezuitckiego w Bejrucie, jak łączyć w naszym zaangażowaniu to, co uniwersalne z tym, co partycularne, konkretne. Jezuita mają mieć wielkie ideały i pragnienia, ale nie mają być idealistami bujającymi w obłokach. Za łaską Bożą chcemy się przyczynić po ignacjańsku do nowej wiosny wiary wspierając wymianę duchowych darów między Kościołami i ludami ku zbudowaniu wszystkich.

- Dziękuję Ojcu za rozmowę.

Wywiad przeprowadził
Norbert Frejek SJ

SARAJEWO

1 lipca 1998 r., wczesnym rankiem przy wschodzącym pięknie słońcu, wspólnie z Marcinem Baranem i Przemkiem Miozłą wjeżdżałem do sławnego Sarajewa. Byliśmy zupełnie nieświadomi co nas czeka w nadchodzącym miesiącu. Pojechaliśmy wziąć udział w letnim projekcie EJIF (European Jesuits in Formation – Europejscy Jezuitci w Formacji), który zakładał pomoc dla JRS (Jesuit Refugee Service – Jezuitska Pomoc Uchodźcom). Wiedzieliśmy, że mamy remontować ja-



Paweł Brozyna SJ

kieś mieszkania i być może odgruzowywać chorwacką wioskę. W ekipie oprócz nas byli jezuitci z Anglii, Austrii, Czech, Madagaskaru i Singapuru. W sumie osiem osób.

Po dniu odpoczynku i zaaklimatyzowaniu, zabraliśmy się ostro do pracy. Na początek – mieszkania w Sarajewie. Pomagaliśmy ludziom, których nie było stać na remont, albo też wiek i zdrowie nie dawały im takich możliwości.

Spotkaliśmy się z wielką otwartością i gościnnością. Powoli uczyliśmy się podstawowych zwrotów w języku chorwackim, ale oprócz języka, musieliśmy się także uczyć fachu. Pavel Hruđa, jezuita będący tam na praktyce duszpasterskiej, nasz boss i instruktor, udzielał nam szybkich lekcji. Oczyszczanie ścian, gipsowanie dziur i malowanie stało się dla nas podstawowym zajęciem. Chwile zmagania się z szpachlą czy pędzlem co jakiś czas przerywała nasza gospodyni, przynosząc bośniackie *civapcici* (rodzaj pieczeni) z sarajewskim piwem.

Po dwóch tygodniach czekał na nas kolejny front: Borovica, chorwacka wioska (z której pochodzi 11 jezuitów), oddalona o około 70 km na północ od Sarajewa, zniszczona przez muzułmanów. Od pięciu lat

opuszczona. Ludność wyemigrowała bądź mieszka w zastępczych budynkach, na przykład w szkołach. Zastanowiła nas czerwona kropka na mapie w miejscu Borovicy. Oznaczony punkt wskazywał na możliwość napotkania tam min. Wieś położona jest w górach, odizolowana od świata. Nawet nasz telefon komórkowy przestał tam działać. W kolejnych tygodniach przyszło nam żyć bez prądu, szyb w oknach, ciepłej wody i wielu innych luksusów. Naszym zadaniem było przygotować cztery domy do wyremontowania: oczyścić je z gruzu i wszelkiego złomu jaki w nich pozostał. Kilof, łopata i taczki, wcześniej jeszcze kosa, to narzędzia bez których trudno byłoby się obejść.

Ludność Borovicy pomagała nam w pracy i czuwała nad jej organizacją. Gyrga, oficer armii chorwackiej, z synem Goranem byli tam na stałe. Dla nich był to szczególny czas, kiedy po pięciu latach mogli znów zamieszkać w swojej wiosce. Wspólnie pracowaliśmy, przygotowaliśmy posiłki, wieczorami przy świecach – nie mieliśmy przecież prądu – zasiadaliśmy do stołu by wspólnie porozmawiać.

Pobył w Bośni i Hercegowinie to szczególny czas bycia z ludźmi, którzy niedawno doświadczyli wojny. To również spotkanie współbraci i poznanie jezuitów szerzej, w ich zaangażowaniu i w podejmowanych pracach.

25 lipca opuściliśmy Sarajewo.

Paweł Brożniak SJ



Letnie kursy językowe

Jesuit english summer course '98 in Cracow

Tradycja tych kursów sięga roku 1991, kiedy to organizatorem ich był Wojciech Buś. Pomysł na kurs, prowadzący i uczestnicy zmieniali się, ale idea zostawała ta sama: nauka angielskiego i kontakt z innymi kulturami. W lipcu ubiegłego roku w Krakowie spotkało się 5 amerykańskich, 11 słowackich, 2 czeskich, 2 rosyjskich i 14 polskich jezuitów. W tym międzynarodowym towarzystwie jedni nauczali, a drudzy uczyli się angielskiego. Ofiarnością zaskoczył nas o. C. A. Leininger SJ, który mimo, że bał się lotów samolotem przybył po raz pierwszy do Europy, aby nas trochę „oświecić” w znajomości

pierwszego języka w Towarzystwie Jezusowym. Dodam tylko, że C. A. (bo tak polecił się nazywać) ma obecnie 74 lata. Pozostali nauczyciele to o. Gene Sessa SJ (organizator kursu ze strony USA) oraz scholastyki Jim Prehn SJ, Thomas Tynan SJ i Mark Thibodeaux SJ, mój ulubiony „teacher”.

Nie byłoby tego spotkania, gdyby nie praca Mirka Bożka SJ i Piotra Janika SJ, którzy zatroszczyli się o organizacyjną stronę kursu. Kurs został zwieńczony pożegnalną uroczystością na tarasie naszego domu św. Barbary w Krakowie, gdzie zmęczonym nauczycielom dziękował o. prowincjał Adam Żak SJ. At-

mosfera była tak miła, że jeszcze o 22⁰⁰ machaliśmy trębaczowi w podziękowaniu za po raz czwarty wysłuchany hejnał mariacki. Kurs nie ograniczał się tylko do nauki języka w sali czy konwersatoriach. Kursanci razem z nauczycielami



Artur Demkowicz SJ z nauczycielami

zwiedzili kilka miejsc: Częstochowę, Oświęcim, Zakopane i Ojców. Nadto w czasie kursu miały miejsce dwa ważne wydarzenia: 4 lipca nasi amerykańscy nauczyciele zorganizowali party z okazji Święta Niepodległości USA, zaś drugim wydarzeniem był wieczór finału Mistrzostw Świata w piłce nożnej. Rozdział 98 o kursach w Krakowie został zamknięty, ale już zaczyna być pisany następny. W roku 1999 zaproszonych zostanie do Krakowa

8 nauczycieli i 40 uczestników. Oferta będzie także otwarta dla scholastyków z Węgier, Litwy, Łotwy i Rumunii. Będzie to dla nas nowe doświadczenie spotkania się jednocześnie z tyloma innymi kulturami. Razem się modląc, razem ucząc się angielskiego, zapewne nauczymy się czegoś więcej, a to wszystko dzięki Chrystusowi, który nas zgromadził w swoim Towarzystwie.

Artur Demkowicz SJ

Francuski podczas mistrzostw świata

Od 30 czerwca do 25 lipca 1998 r. miał miejsce w Paryżu kurs języka francuskiego i był w całości zorganizowany przez Prowincję Francuską Towarzystwa Jezusowego. Mieszkaliśmy w domu wspólnoty uczących się jezuitów przy rue Blomet 128.

Dla 20 jezuitów z 15 krajów była to okazja (dla większości po raz pierwszy) do poznania nie tylko języka, ale także Paryża i jego okolic. Pomimo różnic kulturowych było wiele elementów wspólnych, a do przybyłych z Polski wielu kierowało pytania dotyczące naszych współbraci pracujących na misjach. Zajęcia odbywały się od poniedziałku do piątku w czterech grupach pięcioosobowych w godzinach przedpołudniowych, a po południu 3 razy w tygodniu 30 minutowe, indywi-

dualne spotkania z *tutorem*. Soboty przeznaczone były na wyjazdy wspólne. Zwiedziliśmy m.in. Reims i Amiens.

Metody nauczania były zbliżone do tych, z jakimi w czasie roku akademickiego mamy do czynienia w Kolegium Krakowskim dzięki naszej „miejscowej” nauczycielce Grażynie Eckstein. Polacy byli znani z bardzo szybkiego rozpracowywania zarówno dialogów jak i tekstów pisanych, co powodowało często konsternację u prowadzącego zajęcia i długi czas wyszukiwania nowych, nieznanych dla nas tekstów.

Specyficzne wrażenie na kursie wywarły trwające równolegle Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Ostatnie mecze, niezależnie od tego

kto wygrał, niosły ze sobą radość całego domu ze względu na kursantów reprezentujących daną druży-



Wiesław Faron SJ

nę. Największym jednak świętem było zwycięstwo drużyny francuskiej w meczu finałowym. Po miesięcznym pobycie w Paryżu słownictwo związane z piłką nożną nie stanowi już dla mnie problemu. Opanowałem też niektóre zwroty kibiców, okrzyki zachęty do lepszej gry, jak i wyrażania dezaprobaty dla słabej gry zawodników (to jeden z wielu owoców kursu).

Organizatorzy kursu powitali nas bardzo gorąco i dostarczyli na samym początku *dossier* z pełnym rozkładem zajęć, planem miasta i innymi informacjami, które były potrzebne w czasie kursu. Zachęcali nas często do wykorzystania wolnego czasu na zwiedzanie miasta. Podczas kursu każda z grup aktywnie włączała się do przygotowania codziennej mszy św. i nieszporów. W celu zbliżenia wszystkich uczestników przeprowadzane były prezentacje rodzimych prowincji i wieczory filmowe.

Na zakończenie kursu zgromadziliśmy się wszyscy razem na Mszy św. wspólnotowej w kaplicy na Montmartre, gdzie św. Ignacy wraz z towarzyszymi złożył swoje pierwsze śluby zakonne. Podczas Eucharystii wysłuchaliśmy Ewangelii w 15 językach. Wszyscy odczuliśmy wspólnotę całego Towarzystwa Jezusowego. Pomimo różnic językowych są rzeczy, które nas łączą.

Wiesław Faron SJ

DZIECIĘCTWO

Miałem w domu pieska kudłatego, to był chyba pudelek, nie pamiętam tego.

Słyszę kroki ustępujące, jak westchnienie przed ciszą. On miał oczy krzyczące.

Gdy czekał, to apodyktycznie, no a głos miał piskliwy.

Bartłomiej Brażkiewicz SJ

Angielski na Zielonej Wyspie

Podczas wakacji kilku z nas miało możliwość uczestniczenia w miesięcznym kursie języka angielskiego w Dublinie (Irlandia). Mieszkaliśmy w bursie prowadzonej przez tamtejszych jezuitów. Oprócz nas byli tam również młodzi współbracia z różnych krajów i kontynentów (w sumie około 20 osób). Spotykając się razem mogliśmy poznawać różnice i podobieństwa w byciu jezuitą np. w Portugalii, Korei czy Kolumbii.

Kurs odbywał się w szkole języka angielskiego dla obcokrajowców (City College), gdzie uczyło się ok. 60 osób. Większość z nich stanowili studenci z Hiszpanii oraz z Dalekiego Wschodu (Korea, Chiny, Japonia). Zajęcia odbywały się dwa razy dziennie po półtorej godziny z półgodzinną przerwą. Właśnie dzięki tej przerwie można było na-

wiązać wiele interesujących znajomości z ludźmi zupełnie odmiennych kultur.

Zobaczyliśmy również, że język polski wywodzi się z tej samej kultury europejskiej, co angielski. Wiele zwrotów i wyrażań, oczywistych dla ludzi z Europy (podobnych w danych językach), ludziom z Azji trudno było zrozumieć.

Popołudniami organizowane były wyjścia do muzeów i innych ciekawych miejsc w Dublinie, a w soboty dalsze wycieczki. Np. do Glendalough, gdzie znajduje się starochrześcijański cmentarz pochodzący z czasów św. Kevina (VI/VII w.) z charakterystycznymi celtyckimi krzyżami. Oczywiście nauka języka nie ograniczała się tylko do zajęć w szkole. Spotkania z ludźmi oraz oglądanie programów telewizyjnych również wymagały trudu myślenia czy mówienia po angielsku.

Do Krakowa wróciliśmy nie tylko z lepszą znajomością angielskiego, ale również ubogaćceni o doświadczenie spotkania ludzi z wielu krajów.

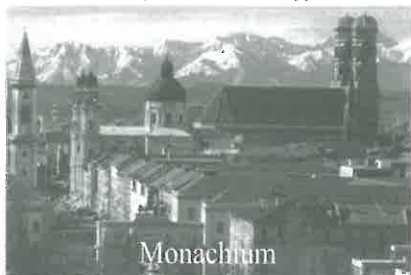
Marcin Pietrasina SJ
Tomasz Nogaj SJ



Uczestnicy kursu w Irlandii

Kurs niemieckiego w Bawarii

Od 2 do 29 sierpnia 1998 r. w Monachium miał miejsce kurs języka niemieckiego dla jezuitów. Kurs zorganizowała Prowincja Monachij-ska. Miejszem zmagania się z językiem Goethego i Manna było Kolegium Św. Jana Berchmansa, położone przy cichej i spokojnej Kaulbachstraße, z dala od hałasu i zgiełku stolicy Bawarii. Kolegium to jest miejscem formacji filozoficznej jezuitów



z obu prowincji niemieckich, a także jezuitów z innych krajów. Ponadto na *Hochschule für Philosophie – Philosophische Fakultät S.J.* w Monachium studiują również osoby świeckie. W kursie uczestniczyło ogółem 17 jezuitów w całego świata: od Brazylii i USA po Indie i Indonezję (z Polski było nas czterech). Tym samym można było posmakować uniwersalności chrześcijaństwa i zakonu. Spotkali się ludzie pochodzący z różnych krajów, prowincji, z różnym doświadczeniem i „stażem” życia zakonnego, ale szybko zawiązywali ze sobą przyjaźnie.

Pod koniec kursu okazało się, że tworzyliśmy zgraną wspólnotę.

Podzielono nas na cztery grupy językowe, każda z nich miała swojego nauczyciela – scholastyka niemieckiego. Organizatorzy kursu postawili przed nami wymagające zadania w postaci zajęć w grupach językowych, indywidualnych konwersacji z prowadzącym, ćwiczeń, filmów i programów dokumentalnych (oczywiście w języku niemieckim). Wszystko po to, byśmy dokonali jak największych postępów językowych. Każdy dzień był przez organizatorów przemyślany i zaplanowany z prawdziwie niemiecką dokładnością.

Były więc nie tylko lekcje niemieckiego, ale także wspólne zwiedzanie Monachium i Norymbergi, czy okazałych pałaców króla Bawarii Ludwika II. Weekend spędziliśmy w domku wypoczynkowym kolegium, położonym nad jeziorem w pobliżu Monachium. Zwiedziliśmy obóz koncentracyjny w Dachau. Nie zabrakło też wspólnej modlitwy, czy to na codziennych mszach św. w kolegium, czy na mszy sprawowanej przy grobie jezuita bł. Ruperta Mayera (1876–1945), w jednym z kościołów monachijskich.

Każdy uczestnik kursu ubogacił nie tylko swoją znajomość języ-

ka niemieckiego, ale także Towarzystwa. Poznał jezuitów z różnych stron, odmienność innych kultur, z których pochodzą, ich spojrzenie na

problemy, świat i Kościół. Wszak, jak mówi stare powiedzenie: „Podróże kształcą”.

Norbert Frejek SJ

Gdzie leży Rhede?

Od 29 sierpnia do 27 września 1998 r. uczestniczyłem w kursie języka niemieckiego. Kurs ten odbywał się w Niemczech, w Akademii Klausenhof w miejscowości Rhede, położonej niedaleko granicy niemiecko-holenderskiej, w ramach współpracy i wymiany między młodzieżą katolicką Polski i Niemiec. Akademia Klausenhof rozpoczęła działalność w 1959 r. z myślą o katolickiej młodzieży niemieckiej. Szybko rozwinęła się jako placówka skupiająca i kształcąca młodzież, a z czasem stała się organizatorem zjazdów międzynarodowych.

Kurs w Rhede, prowadzony przez niemieckich nauczycieli, był bardzo intensywny – zajęcia odbywały się przed południem i po

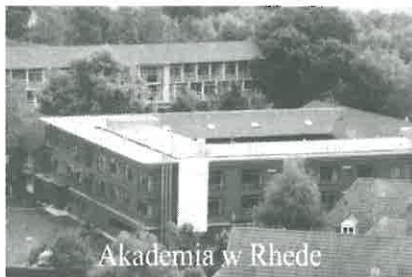
południu: wspólne lekcje, konwersacje indywidualne, sprawdziany zdobytej wiedzy. W planie było także zwiedzanie okolic oraz wycieczki do takich historycznych miast jak Münster i Amsterdam.

Samo Rhede jest niewielką miejscowością, nie wyróżniającą się niczym szczególnym, poza budynkami katolickiej Akademii Klausenhof i na próżno jej szukać na mapie Niemiec.

W kursach w Rhede bierze udział młodzież z całego świata. Zakwaterowanie i wyżywienie było naprawdę świetne. Kurs był udany nie tylko dlatego, że warunki mieszkalno-bytowe stały na dobrym poziomie, ale przede wszystkim dzięki dobremu zorganizowaniu zaplecza dydaktycznego i umiejętnemu zaplanowaniu przez organizatorów czasu nauki i czasu wolnego.

Kurs w Rhede, ze strony polskiej, jest organizowany przez Stowarzyszenie Chrześcijańskich Dzieł Wychowania (SchDW) w Krakowie, które ma stały kontakt ze stroną niemiecką.

Adam Baczewski SJ



Najlepszy kurs językowy

Wrześniowy kurs językowy nie ma wśród scholastyków najlepszej opinii, zdziwiłem się więc niezmiernie, gdy na jego koniec usłyszałem zdanie: „To był najlepszy z dotychczasowych wrześniowych kursów”. Powiedziała tak Grażyna Eckstein, nauczycielka języka francuskiego, mająca już kilkuletnie doświadczenie wrześniowych zmagania z młodymi jezuitami.

Prawdą jest, iż tegoroczny kurs był wyjątkowo atrakcyjny. Mieliśmy nie tylko człowieka pochodzącego z kraju anglojęzycznego, ale również Francuza (miała być jeszcze Francuzka.

Nie przyjechała, a okoliczności jej absencji nie zostały w dostatecznie przekonujący sposób wyjaśnione). Tak więc o nasze postępy troszczyli się bezpośrednio: dwie

Polki: Grażyna (język francuski) i Kasia (język angielski) oraz dwaj *native speakerzy*: James i Romain (imiona same wskazują na narodowość).

Owoce naszych zmagania niewątpliwie były. Najbardziej można się było o tym przekonać podczas słynnego i do dzisiaj wspomnianego wieczorku zwanego wdzięcznie

„Joyful Evening” lub „Soirée Festive”. Tam zaprezentowano dialog wyjęty ze „Skąpca” Moliera w języku oryginalnym, z małymi wstawkami od aktorów (na przykład w pewnym momencie jeden zaczął głośno wołać „j'ai oublié, j'ai oublié” co tłumaczy się: „zapomniałem, zapomniałem”), widowisko z muzyką na żywo i z tekstem rapowanym lub śpiewanym pod tytułem „Three bears”, popis recytatorski poezji Geralda Manleya Hopkinsa oraz monolog z szekspirowskiego „Hamleta”. Poza tym, tradycyjnie wywieźliśmy naszych

nauczycieli w Tatry, gdzie mieli okazję wypróbować się na prostej trasie dla początkujących turystów. Część „francuska” kursu pojechała także do Suchej Beskidzkiej, aby

tam, w plenerze, bardziej przyswoić sobie podawane treści.

Każdy skorzystał ile mógł ze stworzonych możliwości. Można na koniec śmiało powiedzieć - trawestując słowa pewnego filozofa - że był to najlepszy z możliwych kursów.

Marcin Baran SJ



Grupa francuskojęzyczna

Kronika

28 II 1998 r. – gośćmi dwugodzinnej audycji w Radiu Akademickim Krakowa poświęconej Jezuickiemu Wolontariatowi Europejskiemu (JEV) byli: o. Leszek Gęsiak i sch. Marcin Pietrasina. Członkami JEV-u mogą być młodzi, którzy pragną poświęcić rok swego życia pracując darmowo na rzecz najbardziej potrzebujących.

Program prowadził sch. Artur Demkowicz. Przygotowuje on cotygodniowe programy nadawane na żywo w każdy czwartek między godz. 21⁰⁰ a 23⁰⁰ na fali 100, 50 FM. **6 – 9 III** – o. Andrzej Koprowski, przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej wizytował swoich współbraci. W niedzielę przewodniczył w naszej bazylice mszy św. o godz. 11⁰⁰, a wieczorem spotkał się w auli rekreacyjnej ze scholastykami. O. Koprowski był przez kilka lat dyrektorem Redakcji Programów Katolickich w polskim radiu i telewizji.

20 – 22 III – Dwaj nasi Współbracia: Paweł Brożyniak i Marcin Baran, zaangażowani w duszpasterstwo Romów w Nowej Hucie byli w Zagrzebiu na konferencji poświęconej problemom współczesnym migracjom Romów w Europie. Organizatorem spotkania był Międzynarodowy Komitet Pomocy Romom (CCIT).

29 III – 1 IV – „*Wiara, nadzieja... i co dalej?*” – oto temat tegorocznych rekolekcji wielkopostnych, które w naszej bazylice głosił o. Krzysztof Mądel. Rekolekcjonista na co dzień jest ojcem duchownym scholastyków, współpracuje z redakcjami kilku czasopism, a także przygotowuje doktorat z etyki społecznej. Ostatnio (X 1998 r.) wydał książkę *Szczypta optymizmu*. Znanie jest także jego dziełko *Duchowość Ignacjańska w obrazkach* zbiór ciekawych rysunków ilustrujących życie naszego założyciela.

Na Święta Wielkanocne tylko kilkunastu scholastyków pozostało w kolegium. Większość została zaangażowana w różnych miejscach Krakowa i w domach obu naszych prowincji. Ośmiu pojechało na Ukrainę.

24 IV – w wieku 77 lat po długiej chorobie zmarł o. Henryk Fros – jeden z najwybitniejszych polskich hagiografów. Znana jego książka „*Twoje Imię*” była wielokrotnie wznawiana. Obecnie Wydawnictwo WAM wydaje jego ostatnie dzieło, sześciotomową *Księgę imion i świętych*.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 27 IV. Homilię w czasie mszy św. wygłosił o. Ludwik Grzebień. Obrzędem na Cmentarzu Rakowickim przewodniczył ks. kard. Franciszek Macharski.

30 IV – 3V – wydłużony weekend został wykorzystany przez podwspólnoty na coroczną majówkę czyli kilkudniowe wyjazdy wypożyczkowe. Największą popularnością cieszyły się góry (Tatry, Bieszczady, Sudety). Dwie grupy wyjechały za granicę: jedna do Lwowa, a druga do Pragi.

6 – 23 V – w kaplicy akademickiej można było oglądać wystawę pt. *Ślad blasku – szlakiem bułgarskich monasterów*. Zawdzięczamy ją współpracy naszego duszpasterstwa akademickiego WAJ z Katedrą Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Sporo pracy włożył w jej przygotowanie o. Zygfryd Kot, specjalista od ikonografii bizantyjskiej.

1VI – na boisku sportowym przy naszej rezydencji na Przegorzalach, scholastycy rozegrali mecz piłki nożnej z ojcami i braćmi. Wynik nie był najistotniejszy. Atmosferę sportowej rywalizacji łagodząco później przy wspólnym ognisku.

16 VI – scholastycy III-go roku rozpoczęły zdawanie egzaminu z całości filozofii kończącego studia filozoficzne. Niektórzy byli zaskocze-

ni tak szybkim terminem, ale nie zabrakło im wiedzy, która została nagrodzona przez komisję dobrymi stopniami.

W sierpniu dom zakonny opustoszał. Pozostały tylko osoby mające w tym czasie obowiązkowe prace. Czasem pojawiali się goście. Jednym z nich był kandydat do naszego zakonu, Witalij Farynowicz z Ukrainy, który obecnie jest alumnem Greckokatolickiego Seminarium Du-



Przyjazd o. Generała do Krakowa

chownego we Lwowie. Okazało się przy tej okazji, że niektórzy z naszych starszych ojców znają język ukraiński.

22 X – wszyscy, którzy mogli i chcieli, wyjechali na październikówkę do Zakamienia koło Zawoi. Pogoda była dla nas łaskawa, a po południu wręcz wymarzona, po prostu „złota polska jesień” w całej swej okazałości.

Wspólna msza św., spacer po malowniczej okolicy i kilkugodzinne ognisko połączone z posiłkiem i akompaniamentem różnych instrumentów, pozostawiły w naszej pamięci miłe wspomnienia. Grupa zwolenników wspinaczki górskiej

zdobyła Babią Górę (1725 m n.p.m.) nie ponosząc żadnych strat, poza rozklejonymi butami jednego z uczestników wyprawy.

5 XI – nadszedł czas na zmianę funkcji na scholastykacie. Nowym bidelem został Adam Maleska, a subbidelem Siergiej Kulisz. Poza tym, kilka osób nadal pełni swoje dotychczasowe funkcje, mimo, że podobno nie ma osób niezastąpionych.

Trwała sprawa sumienia z o. Rektorem. Każdy ze scholastyków spotyka się dwa razy w roku z przełożonym. Porusza się sprawy dotyczące wymiarów naszego życia: duchowego, intelektualnego, wspólnotowego i apostolskiego. Celem tej rozmowy jest m. in. po-

znanie kleryków przez przełożonego, by mógł w przyszłości lepiej nimi kierować. Jest to ważny element formacji jezuickiej.

13 – 16 XII – młodzież akademicka zgromadziła się w bazylice NSPJ na rekolekcjach adwentowych głoszonych przez o. Stanisława Łucarza, który od kilkunastu lat jest związany z neokatechumenatem.

Na okres świąteczny część osób wyjechała pomagać w naszych parafiach, większość mogła 25 XII po obiedzie wyjechać do domów rodzinnych. W kolegium pozostało tylko dziesięciu scholastyków, którzy pomagali w przygotowaniu i obsłudze zjazdu jezuitów zaangażowanych w dialog z Żydami, który rozpoczął się 27 XII i trwał do



Październikówka

1 I 1999. Była to jedna z inicjatyw Instytutu ds. Dialogu Międzyreligijnego naszej Kurii Generalnej w Rzymie. Sympozjum miało zasięg ogólnoswiatowy i zgromadziło ok. 30 współbraci. Obecny był także przedstawiciel strony żydowskiej – rabin Leon Klenicki z Nowego Jorku. Oprócz referatów i dyskusji nie zabrakło czasu na poznawanie polskiej kultury, historii i współczesnych zagadnień społecznych. Służyły temu m.in.: wyjazd do Oświęcimia, zwiedzanie żydowskiej dzielnicy w Krakowie, spotkanie z redaktorem Stefanem Wilkanowiczem z Instytutu Społecznego ZNAK. Z Polski obecni byli: o. Prowincjał Adam Żak, o. Stanisław Obirek i sch. Dariusz Dańkowski.

Po powrocie z przerwy świątecz-

nej trzydniowe skupienie prowadził dla nas o. Piotr Graczykowski z domu rekolekcyjnego w Czechowicach-Dziedzicach. Zwieńczyliśmy je odnowieniem ślubów zakonnych. Dalsze dni stycznia 1999 r. upływały pod znakiem wizytacji prowincjałskiej o. Adama Żaka i przygotowania do egzaminów na koniec semestru.

Pod koniec miesiąca wzrosło zainteresowanie salą komputerową z racji powstałej możliwości korzystania z sieci internetowej.

7 – 14 II – po emocjonującej i wyczerpującej sesji egzaminacyjnej nadszedł czas na wypoczynek.

16 II – ostatni dzień karnawału nie był wprowadzie hucznie świętowany, ale nie zabrakło tradycyjnej zabawy mattonowej. Zorganizowano humo-



rystyczne konkursy, przysparzające radości zarówno uczestnikom jak i publiczności, tym bardziej, że role się co chwilę zmieniały tak, by każdy mógł się wykazać. Nagrody wzmacniały motywację i zwiększały emocje. Aby zdobyć którąś z nich trzeba było, np. zaśpiewać na znaną melodię pierwszy lepszy fragment z otrzymanej gazety lub czasopisma. Nie zabrakło także konkurencji sportowych. Niejednokrotnie o wygranej decydował aplauz publiczności.

18 II – o. Rektor przedstawił nam rozkład prac duszpasterskich na II semestr: niektórzy pomagają w naszym duszpasterstwie akademickim, Wspólnotach Życia Chrześcijańskiego (WŻCH), chodzą do więzień, szpitali (katechezy dla dzieci specjalnej troski), przytuliska Alber-

tynek. Pomagamy w: duszpasterstwie Romów, harcerzy, kursach przedmałżeńskich, duszpasterstwie powołań, spotykamy się z dziećmi z domu dziecka, chodzimy na msze św. dla dzieci oraz prowadzimy audycje w radiu akademickim RAK.

W Wielkim Poście są kontynuowane *rekolacje w życiu codziennym* zapoczątkowane w adwencie przez ojców z naszego kolegium. Oprócz codziennych rozważań, rekolektanci raz w tygodniu mają indywidualne romowy i dzielenie się w grupach. Niektórzy scholastycy piszą rozważania na każdy dzień Wielkiego Postu, umieszczając je w internecie na stronach www.chrześcijańskiego.pl serwera „Mateusz” (www.mateusz.pl). **Piotr Kołodziej SJ**



Scholastycy na spotkaniu z o. Generałem

Drodzy Czytelnicy

Ponownie prosimy o udostępnianie naszego czasopisma Waszym krewnym, znajomym, oraz o podanie nam adresów osób zainteresowanych jego otrzymywaniem. W ten sposób będziemy mogli nawiązać z nimi kontakt. „Jezuici – Nasze Wiadomości” są rozsyłane nieodpłatnie. Jeżeli Państwo chcecie nas wesprzeć finansowo, możecie przesłać Wasze ofiary na podane niżej konto. Serdeczne „Bóg zapłać”.

„Jezuici – Nasze Wiadomości”
Bank PKO B.P.
I/O Kraków,
R-k nr 10202892-23285-270-201-111

Imię i Nazwisko	Adres
1.	
2.	
3.	
4.	

Redaguje zespół: Norbert Frejek SJ, Tomasz Rakowski SJ, Remigiusz Reclaw SJ. Kurator: Józef Bremer SJ. Korekta: Leszek Gęsiak SJ, Krzysztof Wołodzko SJ. Adres redakcji: ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, tel. (012) 429 44 16. Druk: Wydawnictwo Wam w Krakowie, ul. Kopernika 26. Za zezwoleniem władz zakonnych. ISSN 1506-8722. Na pierwszej stronie: o. Generał na spotkaniu z prowincją w Krakowie.

Placówki Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego

<<http://www.jezuici.krakow.pl>>

Kuria Prowincjalna, 31-041 Kraków, Mały Rynek 8, tel. 012/428-15-00, fax 012/423-03-12; 41-902 **Bytom**, ul. Marii-Skłodowskiej Curie 2, tel. 032/281-88-61, fax 032/282-34-85; **Chicago**, Sacred Heart Mission House, 4105 North Avers Avenue, Illinois 60618, USA, tel. 001/773/588-7476, fax 001/773/588-6517; 43-502 **Czechowice-Dziedzice**, ul. Sobieskiego 40, tel. 032/215-33-67, fax 032/215-33-55; 42-226 **Częstochowa**, ul. Bł. Kingi 74/84, tel. 034/324-01-80, 324-40-19, fax 034/324-89-57, e-mail <centrsi@cz.onet.pl> <<http://www.optimus-bis.com.pl/centrsi>>; 44-117 **Gliwice**, ul. Kopernika 63a, tel. 032/279-27-02, fax 032/279-27-03, e-mail <jezuici@kuria.gliwice.pl>; 57-300 **Kłodzko**, pl. Kościelny 9, tel. 074/67-33-33; 31-501 **Kraków** (kolegium i Wydział Filozoficzny TJ), ul. Kopernika 26, tel. 012/429-44-16, fax 012/429-20-95, e-mail <kolegium@jezuici.krakow.pl>; 31-501 **Kraków**, (Dom Pisarzy im. Ks. Piotra Skargi i Wydawnictwo WAM), ul. Kopernika 26, tel. 012/429-25-68 (Dom Pisarzy); 012/429-18-88 (Wyd. WAM); fax 012/429-50-03; 31-121 **Kraków**, ul. Skarbowska 4, tel. 012/423-35-94, fax 012/423-44-89; 31-041 **Kraków**, Mały Rynek 8, tel. 012/428-15-00, fax 012/423-03-12; 30-250 **Kraków**, ul. Zaskale 1, tel. 429-72-55, fax. 429-72-48; 33-300 **Nowy Sącz**, ul. Ks. Piotra Skargi 10, tel. 018/443-71-98, fax 018/444-13-42; bursa - ul. Ducha Św. 12, tel. 018/442-31-85; 33-300 **Nowy Sącz**, ul. Zygmuntońska 48, tel. 018/443-89-76; 45-055 **Opole**, ul. Ks. Józefa Czaplaka 1, tel. 077/54-28-48, fax 077/54-81-53; Jezuicki Ośrodek Formacji i Kultury "Xaverianum", ul. Ks. Józefa Czaplaka 1a, tel. 077/54-84-80, fax 077/54-81-53; 36-201 **Stara Wieś k/Brzozowa**, Stara Wieś 551, tel. 013/434-11-13, fax 013/434-20-61; dom rekolekcyjny tel. 013/434-27-58; 53-526 **Wrocław**, ul. Stysia 16, tel. 071/338-07-89; 62-64-31, fax*301; Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa, tel./fax 071/338-07-93; 338-07-94; 61-85-72; 52-232 **Wrocław**, Aleja Pracy 26, tel. 071/339-16-74; 339-20-18, fax *61; 34-500 **Zakopane**, ul. Ks. Kaszelewskiego 9, tel. 018/201-50-91; 206-26-95, fax 018/206-26-96.


Placówki Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego

<<http://www.jezuici.pl>>

Kuria Prowincjalna, 02-536 Warszawa, ul. Narbutta 21, tel. 022/848-22-23; 022/848-15-99, e-mail <pmacuria@medianet.com.pl>; 85-033 **Bydgoszcz**, pl. Kościeleckich 7, tel./fax 052/22-44-94; 052/22-45-04, e-mail <sjbyd@logonet.com.pl>; 80-425 **Gdańsk**, ul. Mickiewicza 11, tel. 058/341-49-10; 058/344-78-81, tel./fax 058/344-78-80; 81-313 **Gdynia**, ul. Tatrzańska 35, tel. 058/620-69-09; 058/620-68-19, fax 058/621-03-50; dom rekolekcyjny tel. 058/621-05-15, e-mail <drdgnia@key.net.pl>; Ogólnokształcące Liceum Jezuitów, tel. 058/661-61-80, e-mail <ljezgy@ids.gda.pl>; 84-104 **Jastrzębia Góra**, ul. Zygmunta III 6, tel. 058/674-90-71, 058/674-90-72; fax 058/674-97-92, e-mail <probacja@friko5.onet.pl>; 62-800 **Kalisz**, ul. Stawiszynska 2, tel. 042/760-28-08, fax 062/766-41-36, e-mail <kaliszdr@polbox.com>; **Londony**, 182 Walm Lane, London NW2 3AX, tel. 0044/181/452-43-04, fax 0044/181/450-84-49, e-mail <106770.604@compuserve.com>; 20-109 **Lublin**, ul. Królewska 9, tel. 081/532-08-51; 20-039 **Lublin**, ul. Radziszewskiego 7, tel./fax 081/533-24-30, e-mail <dasz@zeus.kul.lublin.pl>; 90-058 **Łódź**, ul. Sienkiewicza 60, tel. 042/636-45-44; 042/636-29-96, fax 042/636-27-25; 05-400, **Otwock**, ul. Moniuszki 2, tel. 022/779-35-35; 97-300 **Piotrków Trybunalski**, ul. Pijarska 4, tel. 044/647-01-51; 61-760 **Poznań**, ul. Szewska 18, tel. 061/852-50-76; 26-600 **Radom**, ul. Tybla 4, tel. 048/362-68-79; 70-361 **Szczecin**, ul. Pocztowa 22, tel./fax 091/484-47-36; 11-407 **Święta Lipka** 29, tel. 089/755-14-81, fax 089/755-14-60; 87-100 **Toruń**, ul. Piekary 24, tel. 056/655-48-62, fax 056/655-48-61; 02-532 **Warszawa** (kolegium i Papieski Wydział Teologiczny), ul. Rakowiecka 61, tel. 022/848-91-31; 022/848-94-29, fax 022/848-94-99, e-mail <zjrakow@rubikon.net.pl>; 04-984 **Warszawa-Falenica**, ul. Początkowa 14/16, tel. 022/872-00-41, fax 022/872-02-85; 00-288 **Warszawa**, ul. Świętojańska 10, tel. 022/831-16-75, tel./fax 022/831-02-91; 02-536 **Warszawa**, ul. Narbutta 21, tel. 022/848-22-79.

Placówki jezuitów w Polsce





**Rusz się!
Jezus nas wola**

**duzpasterstwo
powołań jezuitów:
o. Andrzej Pelka SJ
Mały Rynek 8
31 - 041 Kraków**